

# Ludwik Bernacki

---

## "Myszeida" Ignacego Krasickiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 21/1/4, 208-217

---

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- Post montana, post pinus, post quercus, ilices,  
 30 Post dumeta, post hortos, post densos frutices,  
 Post Faunos, post Satyros, post sylvarum regem,  
 Post DIANNAM, Nympharum post formosum gregem,  
 Postremo venit ad te, non multum amoena  
 Mea rerum ignara, inculta Camoena  
 35 Demissum genu flectit, lubens tota tibi  
 Se commendat, ac de te gratulatur sibi.  
 Hoc precatur, vt sanctis semitis maiorum  
 138 Insistas, vt sis decus virtutum, et morum  
 Vt conteras Haeresum dolosa germina,  
 40 Vt pertingas honorum summa cacumina.  
 Vt foelix assequare triplices tyaras,  
 Vt summo SACERDOTI incendas ad aras  
 Dulce thus, vt centena de te solatia  
 Omnis Clerus capiat, in nostra patria.  
 45 Vt RESPUBLICA tuo fulta consilio,  
 Suas vires roboret forti auxilio.  
 Vt MATER de te fructus, dilecto filio,  
 Millenos thesauriset, DEO propitio.  
 Quidquid Superni DII habent fortunarum,  
 50 Quidquid illis est auri, ac diuitiarum,  
 In te cuncta congerant; Vt nec dira CLOTO  
 Sit inimica tibi, vt in orbe toto  
 Musae tuum decantent nomen, vt per lustra  
 Non moritura viuas, vt tui non frustra  
 55 Sudores pro patria eant, vt posteris  
 Immortale Speculum sis. Votis sinceris  
 Omnes tibi precamur. Caetera det Deus,  
 Quaecumque cor exoptat tuum. Iste meus  
 Sit exiguus labor tibi commendatus,  
 60 Intimo a me corde tibi consecratus.

Lwów.

*Ryszard Ganszyniec.*

### „Myszeida“ Ignacego Krasickiego.

Wilhelm Bruchnalski roztrząsał ostatni zagadnienie alegoryczności „Myszeidy“ Krasickiego i doszedł w tym względzie do wyników ujemnych<sup>1)</sup>. Notatka nasza ma na celu wznowienie tego tematu, który, mimo wywody znakomitego uczonego, pozostał dotąd kwestją otwartą.

Czas napisania „Myszeidy“ da się określić wcale dokładnie.

W r. 1773 Książę biskup warmiński bawił jedynie przełotem w Polsce: wyjechał 27 sierpnia (do Białegostoku), a w samym początku października był już w Heilsbergu<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Krasicki: Myszeidos pieśni X. Z 24 ilustracjami Norblina, z podobną rękopisu Krasickiego i karty tytułowej edycji pierwszej wydał i wstępem opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Lwów-Warszawa, 1922, 8°, str. XI.III i 112.

<sup>2)</sup> Lehndorff Ernst A. H. Graf: Dreissig Jahre am Hofe Friedrichs des Grossen (Mitteilungen von Karl E. Schmidt). Band II, Gotha 1913, str. 284–6. Korespondencja Husarzewskiego z Ogródzkim (Rękopis Muzeum XX. Czartoryskich, Nr. 704).

Z stolicy swej wyruszył niebawem do Berlina, na poświęcenie kościoła św. Jadwigi (15 października<sup>1)</sup>), skąd powrócił dopiero 21 marca następnego roku<sup>2)</sup>. Pobyt Krasickiego w Polsce w r. 1774 przeciągnął się znacznie dłużej. Wiemy, że 13 lipca t. r. przybył do Warszawy, a 14 lipca zjawił się na pokojach królewskich<sup>3)</sup>. Po kilkutygodniowej wycieczce do rodzinnej Małopolski<sup>4)</sup> zawitał znowu, około 20 września, do Warszawy<sup>5)</sup>, którą opuścił w pierwszych dniach grudnia, udając się do Berlina<sup>6)</sup>.

O napisaniu „Myszeidy“ posiadamy dwie współczesne, bardzo cenne wiadomości. Pierwszą z nich zawiera list Aleksego Husarzewskiego, datowany: Gdańsk, 7 października 1774 roku, będący odpowiedzią na list Jacka Ogrodzkiego<sup>7)</sup>. Dotyczący ustęp brzmi:

„Je connois la *Myszeidos* du Prince Evêque de Varmie. Ce poëme est vraiment joli, mais je voudrois, que Vôtre Excellence vit comme il l'a écrit, c'est toujours *currenti calamo*, comme il fait les vers qu'il compose“.

Z przytoczonego tu wyjątku wynika, że Krasicki pisał „Myszeidę“ niemal w oczach Husarzewskiego, który zaznał się z całością tego poematu. Skoro Krasicki tworzył i ukończył „Myszeidę“ poza granicami Polski (może w Gdańsku), to dzieło to musiało tylko przed lipcem r. 1774, po powrocie z Berlina, a zatem w drugim kwartale wymienionego roku.

Druga, pierwszorzędne znaczenia, informacja o genezie „Myszeidy“ pochodzi już od samego Krasickiego, który w swym notatniku<sup>8)</sup> umieścił następujące w tej sprawie objaśnienie:

„*Myszeidos*, poema heroi-comicum. Pieśń I. W podziale natury myszy upośledzone małostką i bojaźliwym umysłem zgromadzają się na radę pod Kruszwicą, mowy ich. Te poema skończone w Warszawie r. 1774 i kopja jego oddana królowi, miało być tylko z początku pieśni sześć, skończyło się na dziesięci. Początek tego poema nie taki, jak tu wyrażony“.

Notatka powyższa składa się z dwóch części, z których każda powstała w innej epoce. Świadczą o tem znamiona zewnętrzne i wewnętrzne. Część pierwsza zapiski, oznaczona tu drukiem rozstrzelonym, pisana bladym i wodnistym atramen-

<sup>1)</sup> Fryderyk Wielki do ks. Henryka Pruskiego 15 października 1773 r. i do księżniczki d' Orange et de Nassau 18 października 1773 r. (Friedrich der Grosse: Politische Correspondenz. 34 Band. Berlin, 1910, str. 211, 217). Lehndorff, j. w., str. 287. Korespondencja Husarzewskiego (j. w.).

<sup>2)</sup> Korespondencja Husarzewskiego (j. w.). Fryderyk Wielki do Krasickiego 14 marca 1774 r. (Korespondencja Krasickiego).

<sup>3)</sup> Gazeta Warszawska 16/7 1774, Nr. 57.

<sup>4)</sup> Korespondencja Ignacego Krasickiego.

<sup>5)</sup> Gazeta Warszawska 24/9 1774, Nr. 77.

<sup>6)</sup> Tamże 17/12 1774, Nr. 101. Lehndorff, j. w., str. 315.

<sup>7)</sup> Korespondencja Husarzewskiego (j. w.).

<sup>8)</sup> Rękopis Biblioteki Z. N. I. Ossolińskich. Nr. 4988 (depozyt).

tem, pochodzi z okresu układania planu poematu; część wtórą skreślił Krasicki czarnym i gęstym atramentem, w długi czas po zupełnym wykończeniu „Myszeidy“, w każdym zaś razie po r. 1774.

Zastanówmy się nad wzajemnym stosunkiem i związkiem psychologicznym obu części omawianej tu zapiski.

Krasicki, pragnąc wpisać do notatnika osnovę innego utworu (nieznanego skądinąd p. t. Rzemiosło wierszów, poema<sup>1)</sup>), zauważył plan I pieśni „Myszeidy“. Odczytanie tego streszczenia przypomniało mu okoliczności, wśród których poemat doprowadził do końca. Stwierdził tedy niezwłocznie: że „Myszeidos pieśni X“ skończył w r. 1774 w Warszawie, że poemat obejmował pierwotnie pieśni sześć, a wreszcie, że początek wykończonego już poematu, oddanego w kopji królowi, odbiegł od nakreślonego w notatniku rzutu I pieśni.

Relacja Husarzewskiego i wyznanie Krasickiego nie odpowiadają sobie wzajemnie. Uzgodnienie ich jednak nie przedstawia zbyt trudności, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę pewnik, że poemat, napisany poza granicami Polski, uległ za przyjazdem Krasickiego do kraju przerobieniu, które spowodowało niejako nowe ukończenie.

W myśl powyższego pozwalamy sobie twierdzić co następuje.

Krasicki napisał „Myszeidę“ w drugim kwartale r. 1774; w lipcu t. r. przywiózł jej rękopis do kraju; w drugiej połowie 1774 r. przystąpił do tak znacznej rewizji poematu, iż widział się zniewolonym do przeprowadzenia zmian w treści i objętości utworu. Zupełnie wykończony poemat oddał królowi.

Zapytać wypada, na czem polegała istota nowej redakcji poematu, który, pisany od jednego rozmachu (*currenti calamo*), był przecież *vraiment joli*.

Zdaje się, że możemy odpowiedzieć na postawione tu zagadnienie. Rozwiąże je zaś ustęp z mowy Franciszka Ksawerego Dmochowskiego<sup>2)</sup>, który, dotykając alegoryczności „Myszeidy“, powiada:

„Niektórzy mniemali, że Myszeis jest poematem zupełnie alegorycznym, że pod imionami Gryzomira, Gryzandra, Rominogrobisa, Mruczysława, Filusia, Syrowinda ukryte były pewne osoby. Ale próżne ich były usiłowania w znalezieniu klucza do tej alegorji. Atoli podobna do prawdy, że poema to było w początku pisane w celu satyrycznym; potem odmienił myśl autor i zrobił je czystą igraszką wesołego dowcipu. Jakoż niepodobna rozumieć, aby geniusz, tak trafny i szczęśliwy, rzecz pisał bez celu. Mimo, że chciał zatrzeć wszystkie ślady pierwiastkowego za-

<sup>1)</sup> Rzemiosło wierszów. Poema. Dyskurs poprzedzający — Dysertacja o poemacie dydaktycznym — Elogia uczonych in laudem dzieła — Noty krytyczne — Noty obwieszczające tekst — Dedykacja Magnatesowi — Do Zoila — Przeciw Arystarchom —.

<sup>2)</sup> „Mowa na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego“ (Ignacy Krasicki, Dzieła poetyckie. T. I. Warszawa, 1802, str. XXIII—V).

miaru, zostało jednak kilka, po których można dociec myśli autora. Ktokolwiek wczyta się dobrze w to poema, znajdzie niejaki podobieństwo, kogo autor przez Popiela, kogo przez myszy i szczury, kogo przez koty i naczelnika ich, Mruczysława, kogo przez dyzgracjowanego ministra chciał oznaczyć“.

Jesteśmy zdania, że Dmochowski, tak bardzo do Krasickiego zbliżony, miał rzetelne informacje, i z tego powodu nie wahamy się brać jego opinii pod ścisłą uwagę.

Udowodniliśmy już wyżej, że Krasicki redagował „Myszeidę“ dwukrotnie, obecnie śmiemy utrzymywać, iż pierwsza jej redakcja, przedmiot podziwu Husarzewskiego, przywieziona przez Krasickiego (w lipcu 1774 r.) do Warszawy, pisana w celu satyrycznym, a obejmująca sześć pieśni, była zupełną alegorią. Mniemamy dalej, że poemat o takiej tendencji i takim znaczeniu poddał Krasicki, w czasie swego pobytu w Polsce (w drugiej połowie r. 1774) rewizji, skutkiem której cel jego uległ odmiennie a zamiar prawie całkowitemu zatarciu<sup>1)</sup>.

Czy jednak „podobna do prawdy“, iż pierwsza redakcja „Myszeidy“ była rzeczywiście alegorią? Nie wątpimy, że tak, a na poparcie tej okoliczności przytaczamy dowody współczesne, wprawdzie pośrednie ale wcale nieobojętne.

W czasach tworzenia „Myszeidy“ oraz nieco później, po jej ogłoszeniu, ukazały się w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych“ dwie obszerne bajki, których tematem jest: walka myszy z kotem. Pierwszy z tych utworów zatytułowany: „Sejm myszy, apolog“<sup>2)</sup> umieścił organ „obiadów czwartkowych“ bezimiennie przed 2 lipca 1774 r.<sup>3)</sup>, drugi, noszący napis: „Bajka, Myszy sejm“, ogłosił w temże czasopiśmie w r. 1777<sup>4)</sup> bliżej nam nieznanym W. Narbutem<sup>5)</sup>.

Przypomnienie wymienionych bajek nie będzie tu bez potrzeby.

Oto i one.

## I.

## S E J M M Y S Z Y.

## Apolog.

Walną niegdyś mysz radę dzieje nam podały,  
Mianą pod dachem, co już był srodze zbutwiały.

<sup>1)</sup> Częściowy plan tej nowej redakcji, pisany po francusku, ogłosiliśmy przed laty z rękopisu Biblioteki Baworowskich. Por. Bernacki Ludwik: *Przyczynki do genezy i dziejów Myszeidy Krasickiego*. Lwów, 1910, str. 6—12.

<sup>2)</sup> „Apologus, przywiedzenie, albo aplikacja moralna fabuły, dzieła imaginowanego lub przypowieści, z których przez podobieństwo zbawienna się nauka czvtającym lub słuchającym używa“. (Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*. T. I. Warszawa, 1781, str. 101).

<sup>3)</sup> *Zabawy przyjemne i pożyteczne* tomu IX część 2. Warszawa, 1774, str. 261—279. O ukazaniu się tej części donosi *Gazeta Warszawska* 2/7 1774, Nr. 53.

<sup>4)</sup> Tamże, tomu XVI część I. Warszawa, 1777, str. 59—61.

<sup>5)</sup> Czy identyczny z Wojciechem Narbutem (ur. 1762, um. 1837), pazurem i szambelanem Stanisława Augusta?

- W noc głęboką z ojczystych nór gromadną rzeszą,  
Z skrzyń zaległych, z pułtynków nadgryzionych śpieszą,
- 5 Tudzież z żłobów i z ciemnych zagródek masztarni;  
I co są po dojnicach, po garkach w spieżarni,  
Co sadłem, co surowcem żyją albo plewy,  
Co gryzą suche klajstry, smarowne cholewy,  
I co pod noc zachodzą z szczurami w zapasy,
- 10 I którym tuczą biedne książeczki brzuch łasy,  
Zwłaszcza panegiryczne, setne egzemplarze,  
Doktorskie przywileje, swady, kalendarze,  
Romanse miłośniczków i „Nowe Ateny“  
I płacziwe niezbytych rymopisów treny.
- 15 Poważne samców grono wśród siadło, by zdanie  
Każdy swoje otworzył w ciężkim rzeczy stanie.  
Stary Maslausz, rady głowa i korona,  
Co przeszłej nocy dobrze zwartował Platona,  
A przetarłszy w Marsyllim<sup>1)</sup> starożytnym zębą,
- 20 Wciąż po sobie uczone zostawił otręby,  
Głos zabrawszy, tak rzecze: „Prześwietny senacie,  
Po doświadczonej dobra publicznego stracie,  
Po starunkach, z tysiącnym użytych kłopotem,  
Który obywatelów twarz zalewał potem,
- 25 Naród nasz słusznie ma być w obradach troskliwym,  
Jak postąpić ma z rodem kotów niecnotliwym.  
Znaćcie, mniemam, aż nadto złość ich jadowitą  
I jak zewsząd na naszą wrą Rzeczpospolitą.  
Trudno się w szczupłym domku osiedzić przed niemi;
- 30 Niema szpary tak ciasnej, ni w ścianach, ni w ziemi,  
Niema gzymsów, ni stropu, ni tak pewnych murów,  
Gdzieby hultaj drapieżnych nie wraził pazurów:  
Wszędy się przemknie, po drzwiach mający u spodu  
Wyciętą, jak na licho, dziurę dla przechodu.
- 35 Przez nią wkradłszy się złodziej, dzień i noc się pląta  
Tu owdzie, a żadnego nie opuści kąta.  
Cóż dopiero wspominać nam kocie morderstwa  
I od mordów okropnych złośliwsze szyderstwa,  
Gdy porwawszy z nas którą myszkę niedojrzałą,
- 40 Męczy w sponach, acz siłą przygniata nie całą  
Kot zwolna pastwiący się; niby się zasmuca,  
Tuż ją wzdłuż, wznak przewróci, jak piłką podrzuca.  
Odstrychnie się i niby daje uciec snadnie,  
Lecz skoro pomkniesz, zdrajca w też tropy przypadnie.
- 45 Tak wpół martwą ujawszy, gdy paszczę krwią zrosi,  
Chępliwy obwieś zdobycz z tryumfem obnosi.  
Jakaż tu z tyłu śmierci zemsta ma być wzięta,  
Gdyśmy bezbronni, oraz szczupli niebożęta?  
Próżno chcemy, by go kto z nas zawałił drągiem,
- 50 Daremna złość bez siły, cała ufność: sztuka —  
Sztucznym trzeba podejściem zrażać tego mruka.  
Mówcież, obywatele, mówcie radne pany,  
Światła ojczyzny, ziomek poczęcie wybrany,  
Co działać w strasznej doli, gdy żal serce kraje;
- 55 Jak ująć krwawych klęsk; co się z was każdemu zdaje?  
Jeśli tu nie zastąpi sił — chytróść, jeżeli  
Stąd nie dążem w las, w stępy, jużesmy zginęli.  
Skończyłem.“ Rzekł..  
Aż cicha coraz rośnie wrzawa,

<sup>1)</sup> Marsylli, najpierwszy Platona komentator sławny.

- 60 Moc zarzutów, zbijania projektów powstawa.  
Chciano wprzód stawiać gęste pikiety i warty,  
Zwyczajem obozowym, by przystęp otwarty  
Zasłaniała kolejna straż w nocy i we dnie.  
Lecz obóz przeźroczysty; tudzież straże przednie
- 65 Łacnoby nieprzyjaciel mógł zachwycić w kroku,  
Ile nagły napaśnik, niedościgły oku,  
Gdyż z dachu na dach wskoczy lichy dziwnie zwrotne:  
Same wróble po szczytach sprzęta, chociaż lotne.  
Do tego trudno w zdradach przepisać oszusta;
- 70 Lepszej trzeba, ta, mówią, myśl byłaby pusta.  
Zdał się więc zamysł lepszy, by trwałe z natury  
Dzikie mysze zwerbować, one proste gbury,  
Donośne, co dziedziczą rolę, chrusty, stawy,  
By z swych siedlisk sąsiedzkiej przyszły poprzez sławy.
- 75 Żadne ich, mówią, miejskie smaki, zbytki, wety  
Nie zwątlili; do wszelkich razów wprawne grzbiety.  
Lecz i tu niemasz zgody; lęka żółdu płaca,  
Domowej z czasem wojny trwoga mózg przewraca,  
Aby, skoro tłustego zakosztują sadła,
- 80 Chęć do milszych przysmaków ciurom nie przypadła,  
Skąd hardzi, sweby kiedyś umocniwszy szańce,  
Z gruntów miejskich w las dawne wypchnęli mieszkańce.  
— Przeważało nakoniec wszystkie inne wota  
Zdanie, co wniósł wartogłów, nazwiskiem Brzydota<sup>1)</sup>.
- 85 Ten niezbyt dawno, przez wach i wywiady mnogie,  
Wziął w tym domu siedlisko, nadzwyczaj chędogie,  
Kędy pańsko używa, już blisko kwartału,  
Strzygąc cienkie batysty, milsze od nabiątu;  
Bowiem lakierowanej dorwał się szafeczki,
- 90 Kędy były mankiety i chińskie chusteczki,  
Maglowane, skrapiane wódką fijałkową  
I z cedru przepędzaną i amarantową.  
Różne stały chust pełne pachnące koszyki,  
Stróż Brzydota zapuszczał w głąb śmierdzące rzyki,
- 95 Przydając grubiańsko bobki nie laurowe.  
Co wzięty ran plamistych wstążeczki ponsowe!  
Co koronki, wachlarze i kwieciste lamy!  
Tak zespecić pieściła ślubu bliskiej damy.  
O, jak z płaczem nieboga łączyła przekleństwa,
- 100 Jak to miała za swego ohydę panięstwa,  
Widząc mleczne muśliny i wdzięczne jedwabie,  
Coby się już bezzębnej nie przydały babie.  
„Zgiń, przepadnij“, mawiała, „myszysko szkaradne,  
Mogłoteś w gnój obrócić stroiki tak ładne?
- 105 W felbankach nowych, w ponsach, tak się gnieździsz śmiało?  
Tego mu, co za specjał, łoża nie dostało!  
Obym cię choć raz zarwać mogła w sam czas winy,  
Poznałbyś, co to kazię panięskie błądyny“.  
Atoli na nic biednej nie zdała się praca;
- 110 Gdy się nieraz swych sprzętów raptem naprzewraca,  
Czując zbójcę, wnet umknął, jakby go nie było,  
Wpadł w świadomą wycieczkę. Cóż go nauczyło?  
O to: zawsze wprzód biegła suczka, jak wiatr letka,  
Od pani nieodstępna, swawolna Lizetka,
- 115 Mając tombakową obrączkę na szyjce,  
Z dzwonekami; trzeba było być wszędzie bestyjce!

<sup>1)</sup> Turpillus.

- A tak zdrajca ostrzeżon, by nie dostał blizny,  
 Skrytą dziurą, co żywo, umykał z bielizny.  
 Tak odrwiwszy paniński gniew, wracał do domu,  
 120 W którym być gospodarzem na sucho uszło mu.  
 Te wręcz myszom wyjawiał Brzydota intrygi.  
 Śmiała się młódź i brzuchem trzęsły stare wygi.  
 On zaś chwilę sposobną upatrzawszy radzie,  
 (Bo i żart był pomocny nie w jednym przykładzie)  
 125 „Czemuż“ rzecze „w tym nawet stanów zgromadzeniu  
 Na głos kota własnego wzdrygamy się cieniu?  
 Czem raczej nie wtłoczemy na zdrajcę obróży  
 Z brzękadłem; jakież lepiej nad ten fortel służy?  
 Nigdy pewnie nie zbieży do nas niespodzianie,  
 130 Za świadka zdrady samo dzwonek hasło stanie“.  
 To gdy wyrzekł, starszyny da się widzieć mina,  
 Jaka bywa rozeznać chcących pieprzyk wina,  
 Gdy niedosyć na jednym mają skosztowaniu.  
 Tak się ponury senat w swym zawiesił zdaniu,  
 135 Tak każdy aż ku piersiom spuścił obie uszy,  
 Mruga oczyma, patrząc, czy kto się nie ruszy  
 Z odezwą „nie pozwalam“; bynajmniej; przypada  
 Cała na to z pragnieniem jednostajnym rada.  
 Tak Schabowicz, Syropas, Łojowski zgrzybiały,  
 140 Tak chce Mąkosz, cne duchy, których ród wspaniały  
 Szedł od przodków, co w bagnach swą utarczką chytrą  
 Niesiśli żaby, jak Homer grecką doniósł cytrą.  
 Zgoda zupełna: jedna chęć wszystkich zagrywa,  
 Nikt sie wcale z przeciwnym głosem nie odzywa.  
 145 Upatrują więc w licznym i gorliwym gronie  
 Praw i swobód obrońcy, by tak walczył o nie.  
 Alić tu każdy inszą waży dekret szala,  
 Nikt go nie chce doświadczyć, choć go wszyscy chwala.  
 Każdy się być niegodnym mieni i przysięga,  
 150 Że po tak wielki zaszczyt z swej strony nie sięga.  
 Każdy swoją, jak bywa, znajduje wymówkę,  
 Ten, że już ma gotową bezpieczną kryjówkę,  
 Której nie tylko żaden kot nigdy nie zgadnie,  
 Lecz i wietrzyk najmniejszy wewnątrz się nie wkradnie.  
 155 Ów, że go nóg zbawiła tyrańska spiekota,  
 Gdy śliskim brzegiem lampy krążył koło knota;  
 „Jakby“ rzecze „pokonać dał mi się oprawca,  
 Gdy ujrzy pogorzela, a przytym kulhawca?“  
 Inny, że ma rój dziełek w jamce opuszczony:  
 160 „Skryć go muszę, w zbójce by nie popadł szpony“.  
 Trwały sprzeczki w noc późną. Kot łowczy tymczasem  
 Z wierzchołku dachu poczuł niezgodę z hałasem.  
 Zlekka się swym obrządkiem pod przydaszek wciska,  
 Łasy na zdobycz, wesół z pewnego pastwiska;  
 165 Zrazu skromny i niby cichy pustelniczek,  
 Wdziera się potym śmielej do tajemnych drzewiczek,  
 Lecz trując nieskutecznie swe łapki misterne,  
 Gdy go wzięta zawziętość i nudy niezmierne,  
 Nadąwszy się, zamiauknie swym głosikiem drogim; —  
 Tu rajcy, jak piorunem postrzeleni srogim,  
 170 Lecą w gruzy; szpar liczba ścisk ledwie obejmie,  
 Gdzież rada!.. już po wszystkim... już po myszym sejmie.



## II.

## BAJKA.

## Myszy Sejm.

W pewnym szpichlerzu majątnego pana,  
Były złożone wielkie leguminy;  
Mleko, syr, masło, kasza, chleb, śmietana,  
Kiełbasy, szynki i polcie słoniny.

5 Zwąchały myszy ten skład tak obfity,  
Wygodny dla ich życia i mieszkania,  
I wykopały tajnik w nim ukryty,  
Gdzieby się schronić, gdy je kot ugania.

Widząc się w wszelkich wygodach opływać,  
10 Rzeczpospolitą sobie zakładają,  
I, żeby mogły długo tam przebywać,  
Sejm na zgładzenie kota ogłaszają.

Gdy się w powiatach skończyły sejmiki,  
Posłowie na nich pomyślnie obrani,  
15 Z próżnemi na sejm wybrali się bryki,  
Myśląc powrócić dobrze ładowani.

Kiedy na radę siedli po wotywie,  
I po gorliwym skruszeni kazaniu,  
Jeden, o dobru krajowym życzliwie  
20 Radząc, ten projekt w krótkim podał zdaniu:

„Nie trzeba myśleć ni o wstępnym boju,  
Ni o zasadzkach na zgładzenie kota;  
Rzecz się wykona bez trudów i znoju,  
Bez wielkich kosztów, pieniędzy i złota.

25 Kupić maleńki dzwonek i u szyje  
Śpiącego zdrajcy zawiesić; tak trwogi  
On sam znak poda; my, słysząc bestyję  
Sroga, pójdziemy wszystkie zręcznie w nogi“.

Pochwałą projekt: więc turnus, przewagi  
30 Ktoby się podjął tak pięknej, zacznie się.  
Mądre czynili posłowie uwagi,  
Zaden wykonać nie podejmuje się.

Dusi kot myszy zawzdy po swojemu,  
Doznaje srogich klęsk Rzeczpospolita,  
35 Słowami tylko zabiegając złemu,  
Choć to obszerna, liczna i obfita.

W. Narbut.

*Zabawy przyjemne i pożyteczne z różnych autorów zebrane. Tom XVI.  
Część I. Warszawa, 1777, str. 59—61.*

Sens obu bajek jest zbyt jasny, aby go należało wykładać, analogje zaś z „Myszeidą“ zanadto uderzające, by wymagały szczegółowych zestawień i roztrząsań. To tylko podkreślić się

godzi, że pierwotna, przekształcona później, osnowa I pieśni „Myszeidy“ ma z niemi treść niemal identyczną.

Wypada nam jeszcze rozpatrzeć przyczyny, które znie-  
woliły Krasickiego do przerobienia swego poematu.

Do drugiej redakcji „Myszeidy“ skłoniła Krasickiego naj-  
prawdopodobniej wola królewska.

Wiemy o tem ze współczesnego źródła, że Krasicki czy-  
tał „Myszeidę“, w całości lub w wyjątkach, podczas „obiadów  
czwartkowych“<sup>1)</sup>. Działo się to zapewne przy końcu września  
1774 r., po powrocie księcia biskupa z Małopolski. Wnosić  
o tem trzeba z cytowanego już listu Husarzewskiego, z dnia  
7 października 1774 r., będącego, jak poprzednio zaznaczy-  
liśmy, odpowiedzią na list Jacka Ogrodzkiego. Nie ulega wąt-  
pliwości, że ustęp o „Myszeidzie“ w korespondencji komisarza  
gdańskiego wywołały jakieś wiadomości czy uwagi na temat  
tego utworu, które wielki sekretarz koronny, powiernik kró-  
lewski i uczestnik „obiadów czwartkowych“, poczynił w swoim,  
dziś nieznanym liście do zaprzyjaźnionego z Krasickim Husa-  
rzewskiego. Ogłoszenie „Hymnu do miłości ojczyzny“ („My-  
szeis“ pieśń IX, strofa 5) w „Zabawach przyjemnych i poży-  
tecznych“<sup>2)</sup> wśród utworów z początku ostatniego kwartału  
1774 r. zdaje się temu także nie zaprzeczać.

Królowi nie była po myśli zbyt przejrzysta alegorja po-  
ematu, wyraził więc ważkie dla autora życzenie, by utwór  
uczynił „czystą igraszką wesołego dowcipu“. Krasicki poddał  
się woli Stanisława Augusta, przystąpił do przeróbki „Mysze-  
idy“, a na dowód, że pracy swej dokonał ściśle podług wyra-  
żonych intencji i danych wskazówek złożył do rąk królew-  
skich jej nową redakcję<sup>3)</sup>.

Ukończona w r. 1774 „Myszeida“ ukazała się w druku  
dopiero przy samym schyłku 1775 r.<sup>4)</sup>, już po wyjeździe Kra-

<sup>1)</sup> Juljan Ursyn Niemcewicz, Pamiętniki czasów moich. Paryż, 1848,  
str. 45.

<sup>2)</sup> Tomu X, część 2. Warszawa, 1774, str. 318. Daty ukazania się tej  
części nie podaje „Gazeta Warszawska“. Ponieważ jednak wiadomo, że po-  
szczególnie części „Zabaw przyjemnych i pożytecznych“ ukazywały się za-  
zwyczaj z początkiem każdego kwartału (w r. 1774 — VIII<sub>2</sub>: 5/1, IX<sub>1</sub>: 9/4,  
IX<sub>2</sub>: 2/7, X<sub>1</sub>: 1/10; 1775 — XI<sub>1</sub>: 5/4, XI<sub>2</sub>: 5/7, XII<sub>1</sub>: 11/10, Por. Gazeta War-  
szawska 1774 n-ry 2, 29, 53, 79; 1775 n-ry 27, 53, 81), przeto twierdzić wy-  
pada, że część 2 tomu X ukazała się w pierwszych dniach stycznia r. 1775.  
Zwracamy tu uwagę na przekład łaciński hymnu, dokonany przez Ksawe-  
rego Drzewickiego, oraz na wiersz „Od ojczyzny do księcia generała ziem  
podolskich“, wzorowany najściślej na hymnie Krasickiego („Synu, miłosnej  
kochanku ojczyzny, Znają twą cnotę umysły poczciwe“). Utwory te, obok  
tekstu Krasickiego, zawiera teka Pawła Popiela: Litteraria pod nem 66.

<sup>3)</sup> Należy przypuszczać, że zagadnienia, związane z genezą „Myszeidy“,  
rozświetliłaby w niejednym korespondencja Krasickiego. Niestety „Korespon-  
dencja Najjaśniejszego Pana, JWP. Ogrodzkiego i Schmidta z JÓXciem bi-  
skupem warmińskim Krasickim“, obejmująca listy od 17 grudnia 1765 r. do  
6 sierpnia 1779 r., została z archiwum królewskiego bez śladu usunięta.

<sup>4)</sup> Gazeta Warszawska 23,12 1775, Nr. 102.

sickiego do Berlina<sup>1)</sup>, skąd niebawem nadszedł dla Stanisława Augusta jej egzemplarz<sup>2)</sup> z następującą dedykacją<sup>3)</sup>:

„Zatrudnionemu szczęśliwością kraju  
Przynosić fraszki rzecz nader zuchwała.  
Nie zna prostota dworów obyczaju,  
Na co się mogła zdobyć, to oddała:  
Gdy baba latać będzie, gdy lud kichnie,  
Dosyć to dla niej, że się pan uśmiechnie“.

Oto i wszystko, cośmy pragnęli powiedzieć jeszcze o „Myszeidzie“.

Lwów.

*Ludwik Bernacki.*

### Moment psychologiczny w mickiewiczowskim przekładzie „Euthanasji“ Byrona<sup>4)</sup>.

W monografii o Mickiewiczu prof. Kallenbach podkreśla istnienie piętna indywidualnego w przekładach poety z Byrona<sup>5)</sup>. Na innym miejscu<sup>6)</sup> stwierdza tenże badacz, że „wybór poezji Byrona i sam sposób przekładu Mickiewicza są bardzo ważne dla charakterystyki tak usposobienia, jako też i ówczesnej twórczości poety“. Fakt ten w nieco szerszym zakresie uwzględniła również prof. Tretiak w dziele o „Młodości Mickiewicza“<sup>7)</sup>, wykazując jedno z odstępstw od tekstu oryginału „Euthanasji“, wynikające z indywidualizmu tłumacza.

Zwrócono w ten sposób w badaniach nad Mickiewiczem uwagę na zagadnienie stosunku oryginału do przekładu, zagadnienie, które w rozwinięciu mogłoby wzbogacić, a w każdym razie potwierdzić znajomość indywidualnych cech poety, wyznaczonych na podstawie twórczości oryginalnej, listów, zwierzeń i t. d.

<sup>1)</sup> Tamże, 13/12 1775, Nr. 99.

<sup>2)</sup> Dziś zapewne w Bibliotece Uniwersytetu Kijowskiego p. l. 33916.

<sup>3)</sup> Przy oddaniu „Myszeidos“ (Zabawy przyjemne i pożyteczne. T. XVI, część I. Warszawa, 1777, str. 86). Rękopis, pisany ręką Naruszewicza, w tece Pawła Popiela: Litteraria Nr. 63 p. t. Dedykacja Myszeidy królowi jegomości, przysłana z Berlina od ks. biskupa warmińskiego.

<sup>4)</sup> Praca niniejsza, zajmująca się wykazaniem psychologicznej genezy odstępstw w przekładzie w stosunku do oryginału, nie zajmuje w badaniach doby ostatniej stanowiska odosobnionego: w zasadzie tą samą drogą kroczy p. Zofja Gąsiorowska Schmydtowa w rozprawie o „Norwida przekładzie ody Horacego „Ad Pompeium““. (Pam. Lit., rocznik XX).

<sup>5)</sup> Kallenbach J.: Adam Mickiewicz, wyd. III t. I, 1923, str. 314.

<sup>6)</sup> We wstępie do drugiego tomu Pism A. Mickiewicza w wyd. Westa, Brody, 1911, str. XI.

<sup>7)</sup> Tretiak J.: Młodość A. Mickiewicza (1798—1824), t. II, wyd. drugie, Petersburg, 1898, str. 27—28.